



## Ofiarowanie Pańskie czyli święto Matki Bożej Gromniczne

**Ks. Lucjan Kamiński, SDB**

Dzień 2 lutego to święto Matki Bożej Gromnicznej. Jest to podwójne święto liturgiczne; w tym dniu świętujemy i wspominamy ryt oczyszczenia Maryi Matki Bożej oraz ofiarowanie Jezusa.

Święta Rodzina jak każda rodzina izraelska wypełniała wiernie przepisy Prawa Mojżeszowego, które wymagają posłuszeństwa temu prawu od pierwszych dni przyścia na świat. Jezus nie uchylał się od tych przepisów aczkolwiek nie był zobowiązany do ich zachowania jako, że był Bogiem.

W 8-ym dniu po narodzeniu miało miejsce obrzezanie, któremu zostało poddane też Dziecię Jezus. Był to znak przymierza potwierdzający związek Boga z narodem wybranym. Pierwszego aktu obrzezania dokonał na sobie Abraham jako, że był przeznaczony na ojca narodu wybranego.

Inny przepis dotyczył matki pierwotnego. W 40-tym dniu po narodzeniu chłopca a w 80-tym po urodzeniu dziewczynki, matka winna była przybyć do świątyni aby poddać się obrzędowi oczyszczenia. (Por. Ks. Kapł 12,6 i 8).

W tym samym momencie miała miejsce ceremonia ofiarowania dziecięcia na służbę w świątyni zgodnie z nakazem prawa; „Każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Lk 2,33. por Wyj. 13,2. 12.15).

Ofiarowanie w świątyni było przeblaganiem na pamiątkę ocalenia synów pierwotnych rodzin izraelskich podczas wyjścia z niewoli egipskiej. Ofiarowanie w świątyni było jednocześnie poświęceniem pierwotnego na służbę Bogu w świątyni. Było sprawą niemożliwą zostawić 40-todniowe dziecko bez matki w świątyni stąd prawo przewidując taką ewentualność zalecało w miejsce dziecięcia zostawić przepisana ofiarę. W wypadku małżeństwa ubogich wystarczyło zostawić parę gołąbków. Św. Józef i Maryja zostawili w ofierze parę gołąbków, stąd wniosek, że była to rodzina uboga.

Przepisy Prawa Mojżeszowego biorąc ściśle, nie dotyczyły osoby Jezusa jako, że był Synem Bożym, ale św Rodzina dała do zrozumienia, że przepisy religijne trzeba respektować. Jezus nie został przyniesiony do domu Bożego aby być wykupionym. On przychodzi do domu swego Ojca jako do swojej własności. Potem to potwierdzi, że świątynia jest domem jego Ojca, a było to w momencie kiedy Maryja i św Józef odnaleźli Jezusa w świątyni kiedy im się w drodze powrotnej „zagubił”.

Podczas ceremonii oczyszczenia Matki Bożej i Ofiarowania Jezusa miało miejsce sympatyczne i głębokie w swojej treści spotkanie. Mam na uwadze spotkanie św Rodziny ze starcem Symeonem i prorokinią Anną. Symeon miał obietnice od Boga, że nie umrze zanim nie ujrzy własnymi oczyma Zbawiciela. Wiedziony bożym natchnieniem przyszedł do świątyni w momencie kiedy św Józef i Maryja wchodzili do świątyni aby ofiarować Bogu Dziecię Jezus. Symeon wzięwszy Dziecię Jezus w swoje ręce, podniósł je i błogosławił wypowiadając jednocześnie prorocтва odnoszące się do Jezusa. Prorocтво dotyczyło Męki i Śmierci Chrystusa i tego, że przez wielu będzie odrzucony. Symeon wypowiedział prawdę teologiczną, że Zbawienie dokonuje się przez cierpienie. Zwracając się do Maryi powiedział: „I Twoją duszę przeniknie miecz boleści”. To była aluzja do tego, że Matka Boża będzie współcierpiała i

**Ks. Kamiński-Ofiarowanie do str. 23**

## Wojna gazowa w przekroju

**Lukasz Wójcik**

*...czyli 10 faktów i mitów wokół  
dorocznego noworocznego konfliktu  
między Rosją i Ukrainą.*

### 1. Gaz ziemny to podstawowe źródło energii dla niemal całej Europy.

Niestety tak. I będzie jeszcze gorzej, głównie za sprawą ekologów. Przeciętnemu zjadaczowi chleba z Europy energia potrzebna jest w trzech formach: w postaci ciepła w kaloryferach, ognia na kuchence i prądu w kontakcie. Przed II wojną światową do zaspokojenia tych potrzeb wystarczały źródła lokalne. I pewnie tak by zostało, gdyby nie szybki rozwój gospodarczy powojennej Europy. Dziś to przemysł pożera trzy czwarte zużywanej w Europie energii. W latach 70. wydawało się, że szybkie zwiększenie zapotrzebowania na energię zaspokoją elektrownie atomowe. Ale dla wielu obrońców środowiska było to nie do przyjęcia i kolejne rządy rezygnowały z tego źródła. Wtedy właśnie Europa po raz pierwszy na poważnie zainteresowała się importem gazu ziemnego. Ostatnim konkurencyjnym dla gazu i jednocześnie lokalnym źródłem energii był węgiel. Ale to się może wkrótce zmienić wraz z wprowadzaniem coraz ambitniejszych planów ograniczania emisji dwutlenku węgla do atmosfery. A wtedy pozostanie nam już tylko gaz. Rosyjski gaz.

### 2. Rosja nie jest jedynym źródłem gazu ziemnego dla Europy.

Półprawda. Rosja jest jedynym poważnym źródłem gazu ziemnego dla Europy. Pod względem zasobów tego surowca na świecie liczą się tylko trzy kraje. Na pierwszym miejscu jest właśnie Rosja. Jej zapasy wystarczą Polsce (przy obecnym zużyciu) na 1240 lat. Rosja ma ponad dwa razy więcej gazu od drugiego na liście Iranu. Zaraz za Iranem jest jeszcze Katar. Jednak dwa ostatnie kraje, głównie ze względu na odległość, średnio nadają się na konkurencję dla Moskwy. Przez lata taką konkurencję stanowiła Norwegia. Ale Norwegom kończą się łatwo dostępne złoża, a te trudno dostępne muszą jeszcze poczekać na rozwój technologiczny. Jest jeszcze Algieria, która dostarcza około 10 procent zużywanego w Europie gazu. Ale po pierwsze, nie ma szans na szybkie zwiększenie algierskiego wydobycia, a po drugie, kraj ten w 2008 roku podpisał porozumienie cenowe z Rosją. Jednym słowem, jesteśmy skazani na Rosję.

### 3. Tylko ukraińskie rurociągi mogą zapewnić Europie odpowiednią ilość rosyjskiego gazu

To niestety też prawda. Poza Ukrainą działają tylko dwa rurociągi pompujące rosyjski gaz na Zachód. Pierwszy z nich to Jamał, który biegnie przez Białoruś i Polskę do Niemiec. Drugi, o nazwie Blue Stream, położony jest na dnie Morza Czarnego. Ale tymi drogami do Europy dociera tylko 20 procent rosyjskiego gazu. Reszta, o ile akurat nie trwa konflikt między Kijowem i Moskwą, pompowana jest ukraińskimi rurociągami.

### 4. Za noworoczną wojnę gazową, jak i za całe zło na świecie, odpowiedzialni są Rosjanie.

Fałsz. Najłatwiej jest zwalić wszystko na „ruskich”, ale tym razem Ukraińcy też nie są święci. Jeszcze w październiku obie strony uzgodniły, że preferencyjna cena, po jakiej Kijów dotychczas kupował rosyjski gaz, będzie stopniowo podwyższana, aż zrówna się z ceną, którą placą państwa Europy Zachodniej. I tak na przykład w 2008 roku Kijów płacił zaledwie 180 dolarów za tysiąc metrów sześciennych rosyjskiego gazu, podczas gdy cena dla Europy Zachodniej wahała się między 400 a 450 dolarów. Przed końcem ostatniego roku Moskwa zaproponowała Kijowowi nową cenę: 250 dolarów. Ukraińcy uznali ją za zbyt wysoką i odrzucili. Dodatkowo zapowiedzieli podwyżkę opłat za przesył

**Wójcik - Wojna Gazowa do str. 23**

## Polska Pamięć Narodowa

**Iwo Cyprian Pogonowski**

WWW.pogonowski.com

Polska pamięć narodowa musi być kultywowana dla dobra narodu polskiego jak i świadomości narodowej Polaków, podobnie jak to czynią inne narody, dla których kultywowanie ciągłości pamięci narodowej jest podstawową mądrością polityczną, zwłaszcza że naród polski jest jednym z najstarszych narodów Europy. Niestety w USA Polska tak przed Drugą Wojną Światową, oraz tym bardziej przed Rewolucją Francuską, nie istnieje w amerykańskiej wyobraźni. Ostatnio w amerykańskich podręcznikach historii usunięto nazwiska Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego!

W nauce historii Polski samorodny polski proces demokratyczny i jego rozwój zasługuje na specjalne miejsce w perspektywie historii rozwoju rządów reprezentatywnych na świecie. Ważne jest pierwsze ustalenie przez polskie sejmiki zasady zgody podatników na podatki, które szlachta miała płacić, czyli po angielsku zasady: „no taxation without representation.” Ta polska zasada kilkaset lat później stała się ważnym hasłem rewolucji amerykańskiej.

Tak więc samorodny polski proces demokratyczny, podobnie jak ateński, rzymski i amerykański, zaczynał się „od dołu”, tzn. od zwykłych obywateli – oparty był on na przeświadczeniu że najważniejsza jest rzeczywistość oraz wspólne dobro, jak to pisał Arystoteles, a później uczyła religia chrześcijańska, wymagająca od wiernych miłosierdzia.

Natomiast republikanizm typu francuskiego nie jest samorodny ponieważ zaczynał się „od góry”, tzn. przez narzucenie ludziom w sposób otwarty lub zakulisowy, koncepcji rządzenia, przez pojedynczych organizatorów społecznych lub natchnionych pisarzy, których twory wyobraźni były przyjmowane za opisy rzeczywistości. Niestety obydwie typy rządów reprezentatywnych nieraz stają się demokracjami fasadowymi sterowanymi zakulisowo. Arystoteles ostrzegał, że demokracji zawsze grozi przemiana w oligarchię. Dziedzictwo literatury politycznej i historycznej wieków XVI i XVII jest równie ważne w W. Brytanii, gdzie jest nauczane w szkołach jak i w Polsce, w której dziedzictwo to musi być narodowi przywrócone dla dobra polskiej tożsamości narodowej i znajomości prawdziwego wkładu Polaków w formowanie wspólnej kultury europejskiej.

W czasie rządów pierwszej dynastii polskiej, Piastów (c.840-1370), po zniszczeniach przez najazdy Tatarów, w Polsce powstał, unikalny w ówczesnej Europie, system obronny. Polegał on na przymierzu króla z właścicielami ziemi, czyli ze szlachtą. W innych państwach zachodniej cywilizacji, władcy polegali na wojskach królewskich i przymierzu z ufortyfikowanymi miastami, a szlachta stanowiła poniżej 1% ludności, podczas gdy w Polsce w niektórych dzielnicach dochodziła nawet do 20%.

W tradycji wieców powstały sejmiki regionalne a następnie sejmy narodowe przy jednoczesnym tworzeniu się blisko milionowej „nacji szlacheckiej”, która jako partner w systemie obronnym skutecznie postawiła, pionierskie wówczas w Europie, żądania praw obywatelskich.

Jest bardzo ważne, żeby po pół wieku dominacji przez Związek Sowiecki i ponad stu latach zaborów, Polacy w Polsce i na obczyźnie mieli dostęp do bardziej obiektywnej perspektywy własnych dziejów, niż było to możliwe pod obcą władzą. Zaborcy, głównie Prusy i Rosja postanowili, że Polska nie tylko ma zniknąć z mapy Europy, ale również, że historia Polski ma zniknąć ze świadomości Europejczyków włącznie z Polakami.

**Pogonowski - Pamięć do str. 22**



## Żądło 1989

**Prof. Jerzy**

**Przystawa,**

Uniwersytet Wrocławski

Dwudziesta rocznica Porozumień Okrągłego Stołu (OS) wywołuje spory i kontrowersje, których rozpiętość waha się pomiędzy uznaniem OS za „najważniejsze wydarzenie w tysiącletniej historii Polski” – przedmiotu dumy i zadowolenia Polaków, którym przyszło żyć w tak cudownych czasach – do określenia tych Porozumień mianem „nowej Targowicy”, co dla wielu polskich patriotów na zawsze pozostanie symbolem hańby i zdrady narodowej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że i Konfederacja Targowicka, ani nie była, ani nie została osądzona jednoznacznie, o czym świadczy nie tylko fakt przystąpienia do niej samego Króla, ale chociażby tak szanowanej postaci polskiego *Panteonu Narodowego*, jak ks. Hugona Kołłątaja. Dzisiaj jednak o Targowicy wiemy prawie wszystko, natomiast OS otwiera przed nami cały gąszcz zagadek, na które wciąż nie znajdujemy odpowiedzi.

Pomimo upływu 20 lat nadal pozostaje tajemnicą, w jaki sposób dobierano uczestników historycznych rozmów Okrągłego Stołu, od których jakoby liczyć należy przywrócenie Polakom niepodległości i suwerenności? Pytanie to, naturalnie, dotyczy głównie tzw. strony „opozycyjnej”, bo jak tam „strona rządowa” kompletowała swoich delegatów, takiego zaciekania nie budzi. Ciekawe jest jednak kto i jak kompletował „przedstawicieli opozycji”, bo, jak się okazuje, dobór ten rozstrzygnąć miał o tym, jak płynąć będzie nawa państwa przez co najmniej kolejne dwa dziesięciolecia!

Leży przede mną książka, spiswana na gorąco, w przerwach między burzliwymi obradami: „Okrągły stół – kto jest kim: Solidarność – opozycja”, wydana przez Wydawnictwo MYŚL w roku 1989. Książka zawiera biogramy 228 uczestników debat, ułożone alfabetycznie od Jacka Ambroziaka (już za chwilę posła i szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów) po Andrzeja Zolla (niebawem wiceprezesa Państwowej Komisji Wyborczej, Prezesa Trybunału Konstytucyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich). Biogramy te zawierają imponującą prezentację ich dorobku obywatelskiego i nie pozostawiają wątpliwości, że wszyscy tam wymienieni to bohaterowie podziemnych i społecznikowskich zmagania z komuną, a zatem, z tego punktu widzenia, słusznie zostali wybrani na reprezentantów społeczeństwa. To prawda, ale prawdą jest także i to, że poza Okrągłym Stołem pozostały jeszcze liczniejsze grupy ludzi wcale nie mniej zasłużonych i patriotycznych, których jednak do „stołu” nie zaproszono? Kto i jak o tym decydował? Czasem, słuchając wypowiedzi, niektórych przynajmniej uczestników OS, można by odnieść wrażenie, że żadnej selekcji nie było, a każdy Polak-patriota, który tylko się zgłosił, dostawał od razu przepustkę na obrady! Coś na kształt „gorączki złota”: kto poszedł i znalazł, to jego, a kto nie znalazł, ten frajer i tylko do samego siebie i ślepego losu może mieć pretensje.

Moje pytanie jest o tyle zasadne, że społeczeństwo polskie – w odróżnieniu np. od Ukraińców, Czechów czy Rumunów – nie było społeczeństwem „bezglowym”, lecz posiadało swoją własną elitę polityczną i obywatelską, która nie tylko rodziła się spontanicznie, - jak w przypadku poszukiwaczy złota - ale **została wybrana** i to w wyborach powszechnie wówczas uznanych za demokratyczne i odpowiadające woli szerokich rzesz obywatelskich! Mam tu na myśli, oczywiście, I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność, który

**Prof. Przystawa do str. 24**